Nr. 189 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 20 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pomyślne zakończenie obrad londyńskich.

Pierwszy realny traktat pokoju.

Przemysłowcy prowadzą sabotaż.

KATOWICE, 17. 8. (AW). Dziś w myśl uchwały kongresu Rad Załogowych powrócili robotnicy do pracy. W niektórych kopalniach nie przyjęto robotników do pracy, gdyż przemysłowcy oświadczają, że robotnicy mogą podjąć pracę tylko w tych dziedzinach, gdzie jest pracy poddostatkiem. W hutach tylko 50 proc. pracuje. Huta „Laura" jest zamknięta z powodu braku gotówki.

—:::—

Wspaniałe zwycięstwo P. P. S. w Tarnowie.

Wybory do Kasy chorych.

TARNOW (tel. wł.) 18. 8. Wczoraj odbyły się wybory do Kasy chorych m. Tarnowa których wynik podany dzisiaj jest następujący. Na 30 mandatów z grona ubezpieczonych PPS. otrzymała 23 mandatów, chadecja 7.

Z listy pracodawców PPS. otrzymała 7 mandatów, chadecja 6, a żydzi 2 mandaty.

Ten sukces wyborczy PPS. wywołał w mieście olbrzymie wrażenie.

—:::—

Na drodze do pokoju światowego.

Opróżnianie Ruhr.

OFFENBURG,18 sierpnia. (Pat.) Wolff. Wojskowy komendant przyczółka mostowego Kachl' doniósł dziś rano, że obszar Offenburg oraz miejscowość Appenweiler zostaną opróżnione w ciągu dnia dzisiejszego. Równocześnie zbierze się mieszana komisja dla oddania inwentarza, oraz mieszkań oficerskich. Opróżnienie miasta skończy się prawdopodobnie w ciągu dzisiejszego popołudnia.

OFFENBURG, 18 sierpnia. (Pat.) Starostwo w Offenburgu wydało następujący komunikat: Francuskie władze okupacyjne opuszczają w dniu 18 bm. obszary okupowane. Starostwo w Offenburgu spodziewa się, że ludność zachowa zupełny spokój przy odwrocie wojsk okupacyjnych oraz będzie unikać wszelkiej demonstracji, szczególnie wywieszania chorągwi na domach.

—:::—

Owacje dla Herriota.

PARYŻ, 18 sierpnia. (Pat.) Dziś wieczorem przybyli tu z Londynu Herriot, Maginot, Clementel i Peyjral, witani przez olbrzymie tłumy publiczności, wznoszącej okrzyki: niech żyje pokój, niech żyje Herriot.

Blokada Bułgarji.

BUKARESZT, 18 sierpnia. (AW.) Agencja Korr. Ost. donosi, że translokacja wojsk rumuńskiej wzdłuż całej granicy Bułgarji została ukończona. Granica obsadzona kordonem wojskowym. W Czarnej Wodzie zbudowane hangary dla dwu eskadr lotniczych. Flota czarnomorska stoi pod parą w Konstancji. Rząd rumuński nie tai zamiarów natychmiastowego obsadzenia Waerny w razie przewrotu w Bułgarji, aby w ten sposób pozbawić komitaży bułgarskich podstawy do operacji.

Groźne chmury na Wschodzie.

WIEDEN, 18 sierpnia. (AW.) „N. Fr. Presse" donosi z Konstantynopola że gubernator Richad Bej porwany został na granicy Iraku i wywieziony do angielskiej strefy wojskowej. Podobnie wywieziony został przez Anglików do Bagdadu. Rząd turecki ma podjąć akcję dyplomatyczną.

Walki Anglików z Arabami.

LONDYN, 17 sierpnia. (Pat.) W Transjordanji przyszło do poważnych walk między szczepami arabskimi, a angielską kolumną aut pancernych. W czasie walki zabito lub raniono około 600 Arabów. Po stronie angielskiej zabity jest jeden żołnierz i jeden oficer.

—:::—

Upiór Chjenopiastowy redivivus?

WARSZAWA (tel. wł.) 18. 8. W kołach sejmowych krążą pogłoski o projektowanem wskrzeszeniu paktu między chjeną a Piastem, ewentualnie o wciągnięciu do spółki innych stronnictw. Podstawą tego kontraktu politycznego miałaby być zasada, że premier Grabski uzdrowił wprawdzie finanse państwa, ale nie zdołał uporządkować życia gospodarczego.

—:::—

Znowu bomba.

WARSZAWA, (tel. wł.). 18. 8. Dziś przy ul. Leszczyńskiego w pobliżu elektrowni miejskiej, znalazł magazynier elektrowni Kościakowski, bombę, którą zauważył w ogródku pod ścianą domu. Bomba waży 5 kg. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

—:::—

Przeciw barbarji paszportowej.

PRAGA, 18. 8. (AW). Czeskie Tow. Ligi Narodów zwróciło się do Unji towarzystw Ligi Narodów z projektem przeprowadzenia ogólnej konwencji międzypaństwowej w sprawie zniesienia przymusu paszportów i wiz. W tym roku ma się odbyć ogólna konferencja pod protektoratem Ligi Narodów.

—:::—

Herriot o stosunkach z Sowietami.

LONDYN, 18 sierpnia. (Pat.) Herriot w rozmowie z przedstawicielem Daily Express oświadczył, że o ile Rosjanie ujawnią tyle rozsądku, że zgodziliby się na płacenie dawnych długów rosyjskich, to w ten sposób umożliwiliby zawarcie traktatu francusko-rosyjskiego. Mówiąc o sprawie rozbrojeń, premier zaznaczył, że w związku z tem rząd francuski na pierwszy plan musi wysunąć sprawę bezpieczeństwa i odpowiednich gwarancji.

—:::—

Przesilenie w przemyśle kinowym w Niemczech.

BERLIN, 16 sierpnia (AW.) Z powodu upadku frekwencji w teatrach świetlnych Berlina niemieckiemu przemysłowi kinematograficznemu grozi poważne przesilenie. Większość kin nie pokrywa kosztów administracji. Dlatego właściciele kin rozpoczęli wielką propagandę domagającą się zmiany systemu opodatkowania filmów. W szczególności domagają się szerokiej skali w kwalifikowaniu filmów, jako naukowych. Ponadto żądają zmian w klasyfikacji teatrów na pierwszo i 2-go rzędne.

—:::—

„Pierwszy traktat pokojowy".

Zakończenie konferencji w Londynie.

Niemcy dostaną pożyczkę.

LONDYN. 17. 8. (Pat.). Wczoraj późnym wieczorem wśród atmosfery bardzo serdecznej konferencja została zakończona, poczem wygłosili przemówienia szefowie wszystkich delegacji. Jeszcze przed otwarciem obrad ostatniego plenarnego posiedzenia Rada 14 odbyła krótkie posiedzenie, na którem uchwalono następującą ważną rezolucję:

Zebrani zgodni są co do tego, że wprowadzenie w życie planu Davesa, tj. ostateczne zarządzenia, na których opierać się ma realizacja tego planu, które są objęte niniejszem porozumieniem, pozostają w ścisłej i bezpośredniej zależności od udzielenia na cele wykonania tego planu pożyczki w wysokości 800 milj. marek złotych jako koniecznego warunku. Wychodząc z tego założenia rządy sojusznicze pragną pomyślnej realizacji tej pożyczki zabezpieczonej przedewszystkiem przewidzianemi gwarancjami i dlatego zwracają się do centralnych instytucji bankowych każdego z krajów zainteresowanych z wezwaniem do okazania dla tej pożyczki jak największego, najżyczliwszego i najdalej idącego poparcia.

Mowa Mac Donalda.

W mowie wypowiedzianej na ostatniem plenarnem posiedzeniu, a zamykającem konferencję, Mac Donald poruszył sprawę ewakuacji wojskowej Zagł. Ruhry. Mowca poinformował zebranie, że w kwestji tej nastąpiła między rządem francuskim, belgijskim i niemieckim wymiana not, a postanowienia powzięte w tej sprawie utrzymują w mocy tezy francuską, stanowiącą mianowicie, że ewakuacja Zagł. Ruhry nastąpi w ciągu 12 miesięcy, licząc od dnia zamknięcia konferencji. Jest to maksymalna granica trwania okupacji. W międzyczasie ewakuowane będą i to bezzwłocznie niektóre strefy okupacyjne.

MacDonald winszując uczestnikom konferencji powodzenia, powiedział między innymi co następuje: Pracę naszą w niniejszej konferencji ukończyliśmy. Po rozejściu się każdy z nas w zakresie swej możności i obowiązku będzie musiał starać się, aby pomyślne rezultaty dotychczasowe okazały się trwałymi w przyszłości. Możemy być szczęśliwi i dumni z osiągniętych dotychczas wyników. Ilekroć spotkaliśmy się na podobnych konferencjach w latach poprzednich, za każdym razem stawały przed nami takie trudności i takie różnice w poglądach że zdawało się, że nie może być tu mowy o ich rozwiązaniu. Natomiast od chwili, gdyśmy się zebrali na naszej ostatniej konferencji, na którą każdy z nas przybył nietylko z przeświadczeniem o możliwości powodzenia konferencji lecz także ze świadomością konieczności osiągnięcia takiego powodzenia i z dobrą w nie wiarą, odtąd wkroczyliśmy na szczęśliwą drogę porozumienia. Niemożliwem jest w stosunku do zasług, jakie położyli wszyscy uczestnicy konferencji, wyliczać poszczególne nazwiska i stopniowania położonych zasług. Wszyscy obecni jednak zgodzą się, że cały ciężar sprawy i największą odpowiedzialność trzech z pośród nas niosło na swoich barkach. Tymi osobami są dwaj moi koledzy, premierzy Herriot, Theunis i ja. Wiem, że niejeden z nas, tu obecnych, wolałby tu i ówdzie inne postanowienia zawarte na konferencji. Niejeden z nas, wskazując na szczegóły pewnych postanowień wypowie się o nich ujemnie i z ruchem przeczącym głowy. Obejmując jednak wyniki jako całość, każdy niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że chodzi tu o rozwiązanie kompromisowe, mogące zadowolić wszystkich.

OSIĄGNIĘTE POROZUMIENIE MUSIMY UWAŻAĆ ZA OLBRZYMI KROK NAPRZÓD,

biorąc nawet pod uwagę i to, że porozumienie i rezultaty wywołać mogą tu i ówdzie pewne rozczarowanie, dajmy jednak światu pierwsze od czasu wojny porozumienie, istotnie rzetelnie przedyskutowane. Sądzę przeto, że każda ze stron uczestniczących w konferencji uważać się będzie za zobowiązaną moralnie do wytężenia wszystkich swoich wysiłków na realizację przyjętych postanowień, tem więcej właśnie, że są to zobowiązania raczej moralne, niż zaś wypływające z ultymatywnego lub narzuconego nakazu.

REZULTATY KONFERENCJI NAZWAŁBYM WRESZCIE PIERWSZYM POKOJOWYM TRAKTATEM,

ponieważ w prowadzonych pertraktacjach wszyscy celowo odwróciliśmy się od okropnej wizji lat wojennych, uwalniając się tym sposobem od nastroju i nałogów myślenia właściwych dla tych czasów. Nie mogę również pominąć milczeniem duchowych cech stanowiska ministrów niemieckich, z którymi pertraktowaliśmy na konferencji. Ciężar, jaki z tytułu przyjętych uchwał spada na nich i ich naród jest istotnie wielki i dlatego społeczeństwo niemieckie może nie będzie miało powodu do zbytniego zadowolenia z rezultatów osiągniętych na konferencji, a jednak mimo to pragnąłbym, aby naród niemiecki nabrał przeświadczenia, że w rezultacie na tej konferencji osiągnięto istotnie olbrzymi sukces, mający doniosłe znaczenie zarówno dla nas jak i dla Niemiec, a tym sukcesem jest między innymi wprowadzenie systemu rozjemczego, systemu badania i rewizji pozwalających orjentować się w rezultatach wykonywania planu Davesa, pozwalających dalej stwierdzać, na każdym kroku, celowość odnośnych zarządzeń, pozwalających wreszcie na podjęcie wspólnych kroków dla naprawy ujawnionych omyłek, natychmiast po ich wykryciu i ustaleniu. Mam nadzieję, że opinja publiczna zainteresowanych krajów wyda sąd przychylny dla każdego z delegatów biorących udział. Bo przecież niepodobnem jest, aby społeczeństwa tych krajów pominęły tę ważną okoliczność, że plan Davesa oraz cały aparat wykonawczy tego planu biorą w obronę nie interesy poszczególnych grup, lecz interesy Europy jako całości. W związku z dokonaną przez nas tu ogromną pracą musimy jednak uświadomić sobie, że jest to dopiero początek. Jeżeli w to, cośmy tu dokonali potrafimy wnieść uczucie wzajemnego zaufania, wówczas będziemy mogli iść na spotkanie przyszłości, mając naokoło atmosferę uspokojenia umysłów, atmosferę ściślejszej niż obecna współpracy i to dopiero pozwoli nam osiągnąć rezultaty bez porównania większe od tych, które zawierają niniejsze dokumenty, noszące nasze podpisy. Poczynając więc od dnia dzisiejszego mamy iść naprzód krok za krokiem jako czyniący pokój i odnowiciele.

W zakończeniu swego przemówienia Mac Donald zaznaczył, że jakkolwiek data wprowadzenia w życie planu Davesa wyznaczona została pierwotnie na dzień 15. sierpnia, to jednak ostatecznie zgodzono się z pewnych przyczyn początek wykonywania planu Davesa przesunąć o 17 dni naprzód i wyznaczyć na a pierwsze dni września.

—::::—

13)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski.

(Ciąg dalszy).

Z wyrazem męczennika rozkładał się w swym gabinecie w fotelu i przysłoniwszy oczy rękę, czytał książkę. Lecz wkrótce książka wypadła mu z rąk, on zaś ciężko sadowił się w fotelu i znowu zasłaniał oczy, jak od słońca. Teraz było mu przykro, że nie pojechał.

— Czy można? — pytała Zanejda Teodorówna, wchodząc ostrożnie do gabinetu. — Ty czytasz? Mnie zaś nudno samej i przyszłam na chwilkę... popatrzeć.

Pamiętam w jeden taki wieczór weszła ona z wahaniem do gabinetu i czując się jakaś zbyteczną, usiadła na dywanie u stóp Orłowa i z jej nieśmiałych, miękkich ruchów można było poznać, że nie rozumiała jego nastroju i że lęk ją ogarniał.

— Ty wciąż czytasz... — zaczęła podstępnie, chcąc mu się przypodchlebić. — Czy ty wiesz, Jerzy, w czem jeszcze jest tajemnica twego powodzenia? Oto, żeś taki wykształcony i rozumny. Co to za książka?

Orłow, odpowiedział. Minęło kilka minut w milczeniu. Miałem uczucie, że mija jakiś długi okres czasu. Stałem w salonie, skąd obserwowałem ich oboje, bojąc się nawet zakaszlać.

— Chciałam ci coś powiedzieć... — zaczęła cicho Zanejda Teodorówna i zaśmiała się. — Powiedzieć? Ty może będziesz się śmiał ze mnie i nazwiesz to łudzeniem się. Bo widzisz, mnie bardzo, bardzo chce się wierzyć, że ty zostałeś dziś w domu dla mnie... żebyśmy ten wieczór spędzić mogli razem. Czy tak? Czy można tak myśleć?

— Myśl sobie — rzekł Orłow, zakrywając oczy. — Prawdziwie szczęśliwym jest człowiek, który myśli nie tylko o tem, co jest, ale i o tem czego niema.

— Powiedziałeś coś tak długiego, że nie rozumiałam dobrze. Ty chcesz powiedzieć, że ludzie szczęśliwi żyją wyobraźnią? Tak, to prawda. Lubię wieczorami siadywać w twoim gabinecie i bujać myślami daleko, daleko... Marzyć — tak przyjemnie. Jerzy, będziemy marzyli głośno!

— Nie byłem w pensjonacie i nie nauczyłem się tego.

— Ty nie w usposobieniu? — spytała Zanejda Teodorówna, biorąc Orłowa za rękę. — Powiedz — czemu? Kiedy jesteś taki, to ja się boję. I nierozumiem wówczas, czy ciebie głowa boli, czy też gniewasz się na mnie...

Minęło w milczeniu znowu kilka długich minut.

— Dlaczego ty się tak zmieniłeś? — rzekła cicho. — Czemu nie bywasz teraz nigdy taki tkliwy i wesoły, jak na Znamieńskiej? Przeżyłam już u ciebie prawie miesiąc, a mnie się wydaje, żeśmy jeszcze nie zaczęli żyć i o niczem jeszcze nie rozmawialiśmy, jak należy. Zawsze odpowiadasz mi żartem, albo zimno i długo, jak profesor. I z żartów twych wieje jakiś chłód... Czemu ty nie mówisz teraz ze mną poważnie?

— Ja zawsze mówię poważnie.

— No więc mówmy, Jerzy, mówmy.

— Dobrze, ale o czem?

— Pomówmy o naszem życiu, o przyszłości...

Zenajdzie Teodorównie oczy zaszły mgłą marzenia.

— Ustawicznie buduję i buduję plany dalszego życia i mnie tak dobrze! Jerzy zacznę od tego pytania — kiedy ty porzucisz swoje biuro?

— A to po co? zapytał Orłow, odejmując rękę od czoła.

— Twoje przekonania nie pozwalają ci tam pozostawać. To nie dla ciebie.

— Moje przekonania? Moje przekonania? Z przekonań i z natury jestem zwyczajnym urzędnikiem, bohaterem z noweli Szczedrina. Ty mnie masz za kogo zupełnie innego, mogę cię upewnić.

— Znowu żarty, Jerzy.

— Bynajmniej. Biuro mnie nie zadawalnia być może, ale przecież jest ono dla mnie lepsze, niż cokolwiek innego. Przywykłem do niego, tam są ludzie tacy, jak ja; nie jestem tam zbyteczny i czuję się znośnie.

— Ty nienawidzisz urzędu i wiem, że ci jest on wstrętny.

C. d. n.

—::::—

Po strejku na Górnym Śląsku.

Olbrzymi strejk robotników G. Śląska (w walce stało około 200 tys. ludzi karnie i solidarnie) zakończył się wyrokiem sądu rozjemczego. Wyrok ten nie zaspokaja wprawdzie wprost prowokacyjnych żądań przemysłowców, ale nie jest i wygraną robotników.

Żądania kapitalistów były następujące:

1. Zniesienie ustawodawstwa Demobilizacyjnego.

2. Przedłużenie czasu pracy na kopalniach, na powierzchni do 9 i pół godzin z przerwami.

3. Obniżkę zarobków o 36 procent łącznie za miesiąc lipiec i sierpień od czerwcowych zarobków.

4. Zmniejszenie kwantum węgla deputatowego według pierwotnego projektu pracodawców (tyle a tyle kilogramów dziennie).

5. Zrównanie ustawodawstwa socjalnego z ustawodawstwem socjalnem przed wojną.

6. Całkowite zniesienie podatku od węgla.

7. Zniesienie podatku obrotowego.

8. Pomocy Rządu przy zdobyciu pożyczki zagranicznej dla przedsiębiorstw. (Może z banków, gdzie kapitaliści ulokowali swe olbrzymie zyski. Red.).

9. Zniżki ceł i kredytowanie cła.

10. Zniżkę taryf kolejowych do 50 proc. obecnej taryfy.

11. Procentualnego rozdziału zamówień rządowych na poszczególne zagłębia węglowe.

12. Kredytów rządowych na uruchomienie przedsiębiorstw.

Jak widzimy, pięć pierwszych punktów godzi w robotników i ich najistotniejsze prawa. Obok żądania niczem nieuzasadnionej obniżki płac, kapitaliści chcieli znieść wszystkie zdobycze klasy pracującej i pod tym względem przywrócić stan przedwojenny.

Sąd rozjemczy wydał następujący wyrok

W hutnictwie, gdzie według rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej przedłużono czas pracy, zostały obniżone zarobki godzinowe o 20 procent (!) tak, że zarobki za 10-godz. dzień pracy równają się dawnym zarobkom za 8-godz. dzień pracy. Dla robotników mających nadal pracować 8 godzin zarobki pozostały niezmienione. Węgiel deputatowy został obniżony do 90 procent, czyli zmniejszono deputat węglowy o 10 względnie 20 procent. Wprowadzono jednak pewną zmianę i przyznano prawo do poboru węgla deputatowego wszystkim pracującym, począwszy od 16 roku życia.

W górnictwie czas pracy dla górników, pracujących pod ziemią, pozostał niezmieniony. Na powierzchni efektywny czas pracy wynosi 8 godzin. z dodatkową przerwą półtoragodzinną, tak, że „dzionka“ (dzienna szychta) trwać będzie 9 i pół godziny na dobę. Dla robotników na powierzchni nowy czas pracy wchodzi w życie z dn. 18. bm. W górnictwie zarobki obniża się począwszy od 1. lipca rb. o 10 procent w stosunku do zarobków z czerwca. Drobne poprawki uzyskano dla maszynistów wyciągowych, którym podniesiono dodatek na 20 wzgl. 25 groszy na godzinę. Co do węgla deputatowego obowiązują dotychczasowe normy.

Powyższe warunki mają obowiązywać w górnictwie i hutnictwie do 30. września i zachowują moc prawną, o ile nie nastąpi przedtem wypowiedzenie z terminem 2-tygodniowym. Po 30. września dopuszczalne jest wypowiedzenie pod koniec każdego miesiąca.

Z zestawienia żądań zachłannego kapitału z treścią wyroku widać, że nie czyni on zadość tym żądaniom, byłoby jednak łudzeniem siebie i mas robotniczych twierdzenia, jakoby ta walka strejkowa zakończyła się zwycięstwem.

Tak ocenia wydany wydany wyrok i wychodzący w Katowicach organ PPS. „Gazeta Robotnicza“, która w ten sposób pisze:

„Wyrok ten jest w treści swej wszystkiem, tylko nie zwycięstwem klasy robotniczej.

Niema absolutnie żadnego celu twierdzić, że strejkujący osiągnęli jakikolwiek choćby najmniejszy sukces. Wszak w zasadzie osiągnęli kapitaliści 10-godzinny dzień pracy w hutach i na powierzchni kopalń, oraz redukcję zarobków w hutach o 20 procent, na kopalniach o 10 procent. Sytuacja po strejku przedstawia się nawet gorzej, niż przed strejkiem, który tem samem byłby zupełnie bezcelowy. Wyrok ten byłby jeszcze do zniesienia, gdyby kapitaliści i rząd zapewnili, że nie będzie więcej przymusowych świętówek, jak dotychczas.

Organ nasz zaznacza w końcu, że związki zawodowe PPS. nie udzieliły zgody na ten wyrok, uzależniając swe stanowisko od uchwały kongresu Rad Załogowych wszystkich organizacji.

Ale kongres tzw. Rad Załogowych, to jest delegatów robotniczych, wybranych przez powszechne głosowanie we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych, uchwalił prawie jednomyślnie przerwać strejk i na ustalonych wyrokiem sądu rozjemczego warunkach przystąpić do pracy.

I nie mogli robotnicy uczynić inaczej w położeniu, w jakiem na G. Śląsku się znajdują.

W niemieckiej części Górnego Śląska w całym przemyśle obowiązuje już od szeregu miesięcy 10 godz. czas pracy. Robotnicy i górnicy mieszkający po polskiej stronie pracują w fabrykach i kopalniach po stronie niemieckiej przez 10 godz. dziennie i zadwotnie.

Mimo że niemiecka część Śląska jest domową komunistów, którzy są tak mocni w gębie, dopuścili oni do tego że tam najpierw przedłużono czas pracy. Wprawdzie komuniści proklamowali i tam strejk, który następnie trwał 6 tygodni, ale zakończył się zupełną klęską robotników.

Zagadnienia 8 godz. dnia pracy na Górnym Śląsku wystąpiło w najbardziej jaskrawej formie, jako sprawa międzynarodowa i tam musi ona być załatwiona.

Bardzo dalecy jesteśmy od tego, aby rząd p. Grabskiego w jego zakusach na czas pracy w przemysle usprawiedliwiać, stwierdzić jednak trzeba, że wobec tego co się pod tym względem dzieje w Niemczech, gdzie komuniści mają 60 z górą posłów w parlamencie, są poważne argumenty, którymi rząd polski bronić się może.

Zaś rząd niemiecki uzasadniał przedłużenie czasu pracy koniecznością płacenia wielkich odszkodowań wojennych i okupacją przez Francję najbogatszych prowincji.

Oczekiwać należy, że sprawa ośmio-godzinnego dnia pracy zostanie przez organizacje robotnicze wygrana na arenie międzynarodowej. Konferencja londyńska, która ma załatwić ugodowo sprawę okupacji Ruhry, odszkodowań i pożyczki dla Niemiec, dobiegła do pomyślnego zakończenia. I ani Francja, ani Anglja nie zgodzą się, aby Niemcy nadal utrzymały u siebie 10 godz. dzień pracy, a gdy 8 godz. pracy zostanie przywrócony i w Polsce nie może być dzień roboczy dłuższy.

Rząd p. Grabskiego zobowiązał się publicznie w sejmie, że przedłużenie dnia pracy nie zostanie rozszerzone na inne dzielnice państwa, a wprowadzone przedłużenia na G. Śląsku będzie obowiązywać tylko przez trzy miesiące. Zobowiązania te muszą być dotrzymane.

—:::—

Odnalezienie zwłok Matteotiego.

RZYM, 17 sierpnia. Pat. Zwłoki Matteotiego odkryto obok Via Cassia około 30 km na północ od Rzymu u skraju lasu. Psy policyjne odkryły zwłoki, które znajdowały się już w stanie daleko posuniętego rozkładu i przykryte były cienką warstwą piasku. Miejsce gdzie znaleziono zwłoki odległe jest o 1 km od sadzawki gdzie znaleziono ubranie Matteotiego. Mimo silnego rozkładu poznano natychmiast charakterystyczne rysy twarzy Matteotiego. Po lewej stronie twarzy zauważono plombę złotą, zaś na palcu znaleziono pierścień ślubny Matteotiego. Zwłoki znajdowały się w tak daleko pwosuniętym rozkładzie, że ciało odstawało od kości i były nadgryzione prawdopodobnie przez lisy lub wilki. Zwłoki były zupełnie nagie. Mordercy rozebrali trupa zapewne w tym celu, aby utrudnić rozpoznanie zwłok. W ciągu godzin popołudniowych dokonano zupełnego odkopania zwłok Matteotiego. Celem uniknięcia demonstracji zwłoki zostaną przewiezione bezpośrednio z Riano do Rovigo, miejsca urodzenia Matteotiego. Wiadomość o odnalezieniu zwłok Matteotiego wywołała w całych Włoszech wielkie wrażenie. Dzienniki dodają jeszcze ten szczegół, że w piersiach trupa tkwił ostrokańciasty pilnik.

—:::—

Po znalezieniu zwłok Matteotiego

RZYM. 18 sierpnia. Pat.) Wiadomość o odnalezieniu zwłok Matteotiego wywołała we wszystkich sferach wielkie wrażenie. Z powodu silnego rozkładu ciała rozpoznanie zwłok mogło nastąpić tylko dzięki charakterystycznemu kształtowi czaszki zmarłego o wydatnych kościach policzkowych, oraz dwom złotym zębom. Przed fotografją Matteotiego przybiją na drzewie w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono zwłoki, wieśniaczki ze wsi okolicznych złożyły wieńce i kwiaty. Przygnębiające wrażenie wywołało przybycie wdowy po zamordowanym. Dzień i miejsce pogrzebu nie zostały jeszcze oznaczone.

RZYM. 18 sierpnia. (Pat.) Szczątki Matteotiego przewieziono do kostnicy cmentarnej w Rizo.

Czy Niemcy ratyfikują traktat londyński?

BERLIN, 17. 8. (Pat.). Prasa niemiecka omawia obszernie przypuszczalne zachowanie się Reichstagu wobec rezultatu konferencji. — Kanclerz zamierza zwołać Reichstag na najbliższy czwartek, ponieważ ratyfikacja traktatu londynskiego musi nastąpić w ciągu 14 dni. W czasie konferencji kanclerz zwracał uwagę na to, że nie może przyjąć odpowiedzialnośc za to, czy obecny Reichstag zaakceptuje układy londyńskie i oświadczył, że w takim razie definitywne podpisanie układu będzie mogło nastąpić dopiero wtedy, gdy nowy Reichstag przyjmie układ. Z oświadczenia wynika, że rząd Rzeszy zdecydowany jest rozwiązać Reichstag i rozpisać nowe wybory na wypadek, gdyby uchwały londyńskie nie zostały przyjęte.

Katolickie tańce wyborcze.

Rozpisanie wyborów do lwowskiej Kasy chorych bardzo osobliwym echem odbiło się w klerykalnym Domu katolickim. Oto mimo lata i gorąca chadecy wpadli na pomysł urządzania „dancingów“ dla służących. Tańczy się tam zapamiętale schimmi i inne foxtrotty. Matadorzy klerykalni w sutannach i osiwiali staruszkowie w pocie czoła wytańcowują Kaśki i Marysie, aby pozyskać ich głosy przy nadchodzących wyborach.

Żałować tylko należy, że ten trud gotów się nieopłacić, bo na takie męczące tańce lecą tylko najmłodsze, które jako że nie pełnoletnie nie mają prawa głosu, a i pobożne paniusie niezbyt się spieszyły z ubezpieczeniem służby i w liście wyboczej służących jest zaledwie jeden tysiąc, co na 33 tysiące wyborców jest wielce znikome.

Ale niech dziewczęta użyją. Przynajmniej raz na trzy lata mogą się wytańczyć.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Konfiskata „Dziennika“.

Niedzielny numer „Dziennika Ludowego“ skonfiskowała prokuratorja za artykuł p. t.: „Angielskie“ metody policji lwowskiej“. Skonfiskowano ostatni ustęp tego artykułu.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec

LONDYN, 18 sierpnia. (Pat.) Times, donosi, że między komisarzem ameryk., a dyrektorem Banku Rzeszy odbyły się ważne narady w rezultacie których spodziewane jest udzielenie Niemcom pożyczki przekraczającej nawet 800 milj. mark. w złocie, gdy tylko zostaną podpisane ostatnie protokuły konferencji.

—:::—

Bolszewicy szukają pieniędzy u kapitalistów.

BERLIN, 17 sierpnia. (Pat.) Przedstawiciel amerykańskiego potentata naftowego Finklaira przybył do Moskwy, aby pertraktować z rządem sowieckim w sprawie pożyczki dla rządu sowieckiego. Rząd sowiecki pragnie otrzymać kredyt w wysokości jednego miljona dolarów, celem zakupna środków żywności dla ludności nawiedzionej nieurodzajem. Na zabezpieczenie pożyczki rząd sowiecki daje tereny naftowe w Baku.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 sierpnia

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Wtorek, o godz. 7'30 „Wielka wygrana“.
Środa, o godz. 7'30 „Kune Lemel“.
Czwartek, o godz. 7'30 „Wielka Wygrana“.
Piątek, o godz. 7'30 „Koniec Mesyasza“. Premjera.

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od 16 sierpnia zmiana propramu i repertuaru. Dalszy ciąg turniejn walk zapaśniczych. We wtorek dnia 19 walczą: 1 para: 1 para: Szampion średniej wagi Wolyniec (Ukraina) z szampionem świata Svatynią (Jugosławia); 2 para: Szampion bokser Morton (Szwecja) z zapaśnikiem sportsmenem, który waha się wyjawić swe nazwisko, Czarna maska — oraz występy całego zespołu cyrkowego.

—:::—

WPISY do szkoły przemysłowo dokształcającej im. Staszica oddziału budowlanego odbędą się w dniach 1. 3 i 5 września od godz. 4—7-mej, zaś oddziału mechanicznego w dniach 2. 4 i 6 września od godz. 5—8-mej. Uczniowie zgłoszający się do klasy 1-szej mają przedłożyć świadectwo ukończenia przynajmniej 4 lat szkoły powszechnej oraz umowę praktyki z majstrem, inni zaś tylko świadectwo z poprzedniej klasy.

PRZENIESIENIE STAROSTWA Z HUSIATYNA DO KOPYCZYNIEC. Wobec przeniesienia z dniem 1 lipca 1924 siedziby urzędowej Starostwa dla pow. Husiatyńskiego z Husiatyna do Kopyczyniec z równoczną zmianą nazwy rzeczonego powiatu na powiat Kopyczyniecki zostaje także siedziba urzędowa Inspektoratu Skarbowego dla wymienionego powiatu przeniesiona z tym samem terminem z Husiatyna do Kopyczyniec, gdzie Inspektorat ten od czasu wojny światowej po czas ostatni faktycznie przebywał.

SPADEK PO ZMARŁYM ROBOTNIKU. Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje na podstawie sprawozdania konsulatu generalnego Rzpltej w Paryżu, że dnia 3 lutego 1922 zmarł w Lapugnoy (dep. Pas de Calaix) robotnik Antoni Morozów, syn Jana i Tatjany, urodzony 7 marca 1889 w miejscowości Kuste (?) (woj. lwowskie). Po zmarłym pozostał niewielki spadek w gotówce oraz książeczka Kasy Oszczędności na 1000 fr. Z pośród papierów zmarłego pozostały paszport, wydany 27 sierpnia 1921 przez starostwo częstochowskie, według którego Morozow zamieszkiwał we Lwowie, przy ul. Janowskiej 120, korespondencje z Al. Czystjakowym, L. Kozicką, Baliczką oraz Stojanową, zamieszałą w Bełzie pow. sokalskiego. Ministerstwo wzywa uprawnionych spadkobierców do zgłaszania się pod adresem ministerstwa ul. Fredry 1, zaznaczając, że w należycie umotywowanych i ostemplowanych podaniach należy się powołać na Nr. K. II a 8601/24.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję silną, obce waluty chwiejną, lekko-zniżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 5'20, kanad. 4'93—4'93 i pół, kor. czeskie do 0'15 i trzy czwarte, leje do 0'02 i pół, fr. franc. 0'30, szwajc. 0'97—0'98, funty 23'50—23'60, 100 tys. rubli w banknotach po 100 i 500 od 50 do 52, drobne 25—26, niemieckie stare za 100 tys. 5—5 i pół zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dol. 5'16—5'21, kor. czeskie za 100 od 15'40—15'55, 8-proc. pożyczkę 6'70, bony złote 0'82 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 9'15, Cegielski 1'18, Ćmielów 1'22, Gałota 0'73, Oikos 5'50, Parowozy 0'70, Pezet 0'24, Pol. Nafta 0'70, Rakszawa 5'35, Siersza elektr. 0'42, Siersza górn. 8'75, Tesp. 8'50, Zieleniewski 17'25 złotych.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj była tendencja chwiejna, przy usposobieniu rezerwowanem. Notowano: pszenicę 23—24, żyto 13—13'75, jęczmień 11—14'50, owies 13'50—14'50 zł.

PRZEBITY BAGNETEM PODCZAS ARESZTOWANIA. Jan Jagiełło, posterunkowy z Zamarstynowa, pełniąc służbę w Zboiskach został wezwany przez tamtejszego mieszkańca niejakiego Malinę, ażeby usunął z festynu intruzów, którzy pobili pewną kobietę. Gdy policjant wezwał niepożądanych gości do opuszczenia miejsca zabawy, spotkał się z oporem, przyczem posypały się obelżywe słowa pod jego adresem. Jeden z usuniętych stawił opór, usiłował rozbroić posterunkowego, przyczem kontuzjonował go, i podrapał na twarzy i rękach. Wówczas policjant użył broni i zranił go bagnetem w okolicę prawej pachwiny. Zranionego umieszczono na wozie i przywieziono do Lwowa w celu zaopatrzenia. Zmarł jednak wkrótce w lokalu komisarjatu policji III dzielnicy. Lekarz dr. Doliński polecił zwłoki odwieść do Zakładu medycyny sądowej. Ustalono, iż był to 29-letni Iwan Czarneńko, urodzony w Zniesieniu.

Posterunkowy Jagiełło udał się do Pogotowia rat. gdzie zaopatrzono jego powierzchowne obrażenia.

ROMANTYCZNA AFERA WE LWOWIE. Józef Walety Halski, liczący lat 35, mający sklep z wyrobami żelaznemi, przy ul. Sobieskiego, od r. 1917 nie żyje ze swą żoną. Zaznajomił się on z żoną kupca T. z ul. Halickiej, z 26-letnią uroczą Wiedenką i po dłuższej znajomości oboje wyjechali samochodem w świat szeroki. Mąż opuszczony poszukując żony poruszył „niebo i ziemię“. Dzięki jego alarmowi policja odszukała zbiegów w Wiedniu, skąd ta romantyczna para wybierała się na wycieczkę do Paryża.

Przesłuchana niewiasta zeznała, iż dobrowolnie wybrała się w podróż i nie myśli wracać do męża pomimo, iż pragnie on powitać ją z powrotem. Policja jednak aresztowała Halskiego i odstawiła do sądu, pod zarzutem uprowadzenia cudzej żony. „Uwiedziona“ zamieszkała u brata męża, stale przebywającego w Wiedniu.

SCHOWAŁ DOLARY, A WINĘ ZŁOŻYŁ NA RABUSIÓW. Kilku kupców w Sokalu posłało do Lwowa Rubina Kranza w celu sprzedania wagonu z owsem na wspólny rachunek. Kranz podjął we Lwowie za sprzedany transport 287 dolarów, powrócił do domu w Sokalu —y i zemdlał upadając na łóżko. Gdy go ocucono rozpowiedział on bajeczkę, iż w drodze przez pole pod Sokalem napadło go dwóch opryszków. Jeden z nich workiem zakrył mu głowę i zakneblował usta, zaś drugi skradł mu owe dolary, poczem obaj zbiegli. W zeznaniach jego policja dopatrzyła się rażących sprzeczności przeto oskarżono go o sprzeniewierzenie i sfingowanie napadu rabunkowego.

ARESZTOWANIE ZA WŁÓCZĘGOSTWO. Do aresztów policyjnych odstawiono Dorę Majek i Esterę Schnetraepfer za włóczęgostwo i awantury uliczne, oraz 9-ciu osobników, których ujęto podczas snu w nocy w przedsionku bożnicy przy ul. Węglowej.

SCHOWAŁ DOLARY, A WINĘ ZŁOŻYŁ NA RABUSIÓW. Kilku kupców w Sokalu posłało do Lwowa parobek Mikołaj Łuć napadł onegdaj na idącą gościńcem 22-letnią Marję Zającównę i zadał jej dwie ciężkie rany siekierą w głowę, raniąc ją śmiertelnie.

Zbrodniarz oddał się sam w ręce policji. Zeznał on, że z zemsty dokonał on zamachu, gdyż Z. będąc jego narzeczoną zwodziła go, a w końcu porzuciła.

W Berezowie niżnym spaliła się sterta siana w skutek podpalenia, na szkodę Jana Genyka, zastępcy komisarza rządowego. — W Popielnikach koło Śniatyna, spaliły się wszystkie tegoroczne zbiory w majątku Agopsowicza.

ZAMACH MORDERCZY NA DRA IGNĄTOWICZĄ. Lwowski lekarz, chirurg dr. Ludwik Ignatowicz, bawi obecnie w Pradze czeskiej, jako asystent profesora uniwersytetu Jedliczki. Obecnie nadeszły wiadomości, iż dokonano na niego zamachu morderczego na tle osobistem, przyczem został on zraniony kulami rewolwerowemi w głowę ramię płuca i wątrobę.

Stan jego, po natychmiastowej operacji, nie budzi obaw.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj w południe nieznany sprawca włamał się do zamkniętej w porze objadowej trafiki Mojżesza Adlera przy ul. Serbskiej i skradł zapas tytoniu i cygar, wartości 1 tys. złotych.

W nocy nieznani sprawcy dostali się do biur Towarzystwa ubezpieczeń przy ul. Wronowskich i po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli około 500 złotych.

Feliks Nieczyk doniósł policji, że sublokatorka jego 18-letnia Karolina Kepeszówna opuszczając niespodzianie mieszkanie przy ul. K. Jadwigi widocznie przez „zapomnienie“ zabrała mu sweter i srebrny łańcuszek, zaś na szkodę G. Nestyreńka z zamkniętego kuferka 50 złotych i maeryę. Szkoda wynosi 100 zł. Za „zaginioną“ policja wszczęła poszukiwania.

CZYJE KOSZTOWNOŚCI? W Krakowcu policja przytrzymała 66-letnią Marję Kwiatkowską z Chłopczyc Znaleziono przy niej 2 złote broszki z perełkami i brylancikami, złoty pierścień z rubinem i brylancikami, złoty damski zegarek i złotą bransoletę. Przedmioty te jako niepewnego pochodzenia zakwestjonowano i są one do odebrania w policji.

Z krwawej kroniki.

Lwów, 18 sierpnia.

Ostatnie dwa dni obfitowały w różne nieszczęśliwe wypadki, bójki i zranienia.

W ub. niedzielę, o godzinie 11 w nocy plutonowy 14 p. ułanów Tadeusz Imach strzelił do siebie z rewolweru celując w prawą skroń. Działo się to pod oknami mieszkania Kazimierza Dowhana przy ul. Pijarów L. 38. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala wojskowego. Zamach samobójczy desperat popełnił z żalu, dowiedziawszy się, iż jego narzeczona zaręczyła się z innym.

Wieczorem w niedzielę w ogrodzie Kościuszki nieznany żołnierz pchnął nożem w brzuch Franciszka Misiczą i zbiegł. Powód zranienia nieznyny. Pogotowie rat. w stanie groźnym odwiozło go do szpitala.

Na ul. Żółkiewskiej w nocy nieznany awanturnik zranił nożem w rękę Antoniego Tyrolskiego. Rózi Sołowiczowej zadano flaszką ranę w głowę.

Anna Sozańska zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem z ranami na twarzy i piersiach.

Tadeusz Sulik zgłosił się z kontuzjami, podając, iż pobiła go dozorczyni realności przy ul. Krakowskiej 9. — Sala Schneidra pobił syn dozorcy, Janek, w realności w Rynku L. 12 a.

Aniela Prystajko w cegielni Rohatyna spadła wieczorem ze strychu przyczem doznała licznych kontuzji i złamania ręki. — Rozalja Jolles upadła na schodach przyczem również złamała rękę. — Zofja Łańcut upadłszy złamała obojczyk. — Jan Żuk i Karolina Michałów zgłosili się w Pogotowiu rat. ze złamanemi rękami. — Franciszek Szeremeta zgłosił się znów ze zlanem palcem.

Stanisław Zieliński przypadkowo połknął złoty mostek. Z Pogotowia rat. odesłano go do szpitala.

Złośliwe psy pokąsały Zolję Terystównę, Sala Zoreina Michała Pańkowa i Wincentego Kuliczkiewicza. Komary znów pokąsały Leona Steplera i spowodowały bolesny obrzęk skóry. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

—:::—

Ze sportu.

WARSZAWA—LWÓW 1:2 (0:2). Pierwsze zawody o srebrny puchar Wieku Nowego, zostały rozegrane wczoraj we Lwowie na boisku Pogoni, przy obecności 7000 widzów.

Gra bardzo ładna, tempo obustronnie szybkie i szereg pięknych ataków, dała licznej publiczności dużo emocji. — W pierwszej połowie przewaga Lwowa, który uzyskuje w 8-mej minucie bramkę przez Steuermana z rzutu narożnego a w 17-stej przez Dr. Garbienia z przebioju. — W drugiej połowie jednak napad nasz zawiódł, szczególnie trio środkowe, które nie wykorzystuje szeregu dogodnych pozycyj, stwarzanych przez doskonałych skrzydłowych. — Warszawa zdobywa honorowego goala przez Lotha II. Sędziował p. Obrubański z Krakowa.

HASMONEA—POGOŃ 0:0. Match o mistrzostwo klasy „A“ rozegrany w piątek na boisku Hasmonei zakończył się mimo wysiłków Pogoni nierozegrany a to dzięki dobrej grze tyłów Hasmonji. Gra nerwowa, typowa walka o punkty. — Sędzia p. Bilor.

CZARNI—POLONJA (Przemyśl) 1:0 (0:0). Szereg matchów o mistrzostwo klasy „A“ rozpoczęli Czarni zawodami z Polonją, którą po dość ciężkiej walce pokonują, uzyskując w drugiej połowie zwycięskiego goala przez Chmielowskiego. — Sędzia p. Bober.

LECHJA—REWERA (Stanisławów) 1:0. Mistrzostwo klasy „A“. Rewera występuje do gry tylko z 8-ma graczami, tak, że po 30 minutach z powodu kontuzji i zejścia jednego gracza z boiska musiał sędzia, stosownie do obowiązujących przepisów match przerwać. Takie niedbalstwo ze strony Rewery jest karygodne i sądzimy, że P. Z. O. P. N. wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje.

—:::—

W rozgrywkach o przejście do klasy „A“ biją Kresy z Tarnopola Spartę ze Lwowa w stosunku 4:1 — natomiast match Biali—Pogoń (Stryj) zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

—:::—

SPARTA—CRACOVIA 0:0. Zawody piłki nożnej między Spartą (Praga) a Cracovią dały wynik (0:0). Obie strony okazały bardzo ładną grę. Sparta na ogół wykazała wielką siłę przebojową i miała, zwłaszcza w pierwszej połowie gry główną inicjatywę w swoich rękach. Cracovia trzymała się raczej defenzywnie.

—:::—

Robotniczy Lwów w obronie 8-godz. dnia pracy.

Posłowie z ukr. socjalnej demokracji w gościnie u lwowskich robotników.

(Wiec protestacyjny w sprawie górnośląskich wypadków i bezrobocia. — Próba rozbicia wiecu przez komunistów. — Prowokacja i jej skutki. — Dla czyjego dobra?

Zgromadzenia publiczne, zwoływane przez lwowską Radę klasowych związków zawodowych cechowała dotychczas zawsze powaga i spokojny rzeczowy przebieg. Lwowska Rada Zawodowa, ciało reprezentujące klasowo zorganizowanych robotników bez względu na ich narodowość czy przekonanie polityczne, nakazywała posłuch i podporządkowanie partyjnego interesu tej czy innej grupy interesowi ogółu robotniczego. Komunistyczni warcholi niejednokrotnie kusili się o zamącenie spokoju, dostawali jednak zawsze taką odprawę, że zwątpili zupełnie o możności rozszerzania swoich wpływów wśród lwowskiego proletarjatu. Zawiedzione nadzieje skłoniły ich do użycia podstępu: ażeby przy pomocy posłów z ukraińskiej socjalnej demokracji wnieść do poważnej demonstracji w obronie 8-godzinnego dnia pracy i protestu przeciwko bezrobociu niepokój, sprowokować awantury i doprowadzić do uniemożliwienia wiecu. Przy pomocy policji, która czekała tylko na sposobność, ażeby zgromadzenie rozwiązać, cel ten w pewnej części został przez nich osiągnięty.

Przed zgromadzeniem zwrócono się od miejscowej U. S. D. P. z prośbą o pozwolenie przemawiania na wiecu dwu posłom z ukr. socj. klubu sejmowego Skrzypie i Prystupie. Posłowie ci zobowiązali się mówić wyłącznie o sprawach będących na porządku dziennym obrad, to też zgodzono się chętnie na udzielenie im głosu ze względu na to, że policja uniemożliwiała dotychczas wspomnianym posłom bliższe zetknięcie się z ukraińskimi robotnikami. Podstęp był sprytnie ukartowany. Okazało się bowiem później, że posłowie Skrzypa i Prystupa przy pomocy komunistycznej hałastry zmierzali do postawionego sobie celu: wykorzystania wiecu dla komunistycznej demagogji i ordynarnych napaści na PPS.

Przewagę uczystników zgromadzenia stanowili członkowie naszej partji i awanturników byłaby spotkała dotkliwa nauczka, gdyby nie interwencja policji, która wzięła pp. posłów w obronę, a rozprószywszy uczestników wiecu — dalsze obrady uniemożliwiła.

Szanowni „goście" po spełnionym zadaniu uprzejmie żegnali się z komisarzem policji, a p. Skrzypa zapewniał go o swojej lojalności dla policji i policyjnych nakazów.

Rola była więc spełniona dobrze i nie nasuwa żadnej wątpliwości co do wartości etycznej i moralnej wspomnianych dwu członków ukraińskiego klubu sejmowego t. zw. U. S. D. P.

*

Wiec rozpoczął się o godz. 10.30 przepoł. Wielkie podwórze w Związku kaflarzy zapełnione było uczestnikami. Wiec zagaił przewodniczący Rady zawod. Kornel Żelaszkiewicz, zakładając uroczysty protest przeciwko odmowie dziedzińca ratuszowego na wiec lwowskiej klasy robotniczej. Piętnując to jako wrogi stosunek p. Neumana do robotników i nawołuje gorąco do składek na dom robotniczy.

Imieniem lwowskiej Rady zawod. przemawiał następnie tow. Skalak, referując o ostatnim zamachu na 8-godz. dzień pracy na G. Śląsku, jako też o klęsce rozpowszechniającego się bezrobocia.

Reakcja zrobiwszy wyłom w ustawodawstwie społecznem zamyśla atakować po kolei inne zdobycze z dziedziny ochrony pracy. Zamyśla też o opanowaniu Kas chorych, a na rękę idą im, jak np. tutaj we Lwowie, stronnictwa zdrady robotniczej z jednej strony chadecy, a z drugiej samozwańczy t. zw. zjednoczony komitet ukraińskich, polskich i żydowskich pseudorobotników i urzędników.

Mowca ilustruje następnie rozmiary bezrobocia, które przynosi robotnikom głód i nędzę. Około 200 tys. robotników w Polsce, a tysiące bezrobotnych we Lwowie, domagać się musi zapomóg i zabezpieczenia od bezrobocia przez stosowanie odnośnej ustawy i przez przymusowe uruchomianie fabryk i przedsiębiorstw.

Rezolucja zgłoszona do referatu brzmi następująco:

Robotnicy m. Lwowa zebrani na wiecu protestacyjnym w dniu 17. sierpnia 1924 stwierdzają, że atak kapitału dokonany przy cichej pomocy czynników rządowych na 8-godzinny dzień pracy, godzi w najistotniejsze interesy proletarjatu. Jako taki musi być odparty wszelkimi środkami stojącemi klasie robotniczej do rozporządzenia.

Zebrani stwierdzają, że jawne przekreślanie 8-mio godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku jako też sabotowanie tej ustawy w pozostałych częściach państwa jest rękawicą rzuconą w twarz tym, których kosztem i trudem dokonało się zbudowanie tego państwa i sanacja zrujnowanego przez klasy posiadające skarbu, żarłoczność kapitału łączącego się w międzynarodowe związki z kapitałem obcym zwłaszcza niemieckim winna klasie robotniczej nakazać jak najściślejszą solidarność w ramach państwa polskiego jak i w skali międzynarodowej.

Stąd płynie obowiązek skupienia wszystkich sił w klasowych organizacjach zawodowych, usunięcia wszelkich zakusów rozbijania szeregów robotniczych z jakiejkolwiek by wychodziły strony i wytężenia wszystkich sił, aby pod czerwonym sztandarem walki klasowej, siłą potężnej organizacji zawodowych usunąć wszechwładztwo kapitalistycznych rekinów, nie chcących i nie umiejących opanować dzisiejszej anarchji gospodarczej.

Silne i zwarte organizacje winne tworzyć podstawę, na której klasa robotnicza zebrawszy wszystkie swoje siły, walczyć będzie o uruchomienie warsztatów pracy i zlikwidowania bezrobocia. Zebrani robotnicy świadomi znaczenia i wartości swej pracy domagają się ażeby rząd przestawszy wysługiwać się baronom węglowym i i rekinom przemysłowym, jakoteż stronnictwom klas posiadających i zaprzestania prowokowania mas.

Zebrani wyrażają swój protest przeciw opuszczeniu miasta Lwowa przy asygnowaniu przez Rząd funduszy na doraźną pomoc dla bezrobotnych.

Zebrani żądają ażeby aż do chwili wejścia w życie ustawy o bezrobociu, Rząd natychmiast wyasygnował również doraźną pomoc dla 4000 bezrobotnych miasta Lwowa.

Zebrani żądają rozpoczęcia budowli państwowych, dostarczenia pracy bezrobotnym w drodze przymusowego zajęcia zamykanych przedsiębiorstw, a dla bezrobotnych wydatnych zapomóg.

Zebrani piętnują te stronnictwa, które zniekształciły ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i wzywają posłów socjalistycznych ażeby w sposób bezwzględny prowadzili walkę w sejmie o utrzymanie zagrożonego ustawodawstwa społecznego i o nowelę do ustawy o bezrobotnych, któraby objęła wszystkich bezrobotnych, przy równoczesnem podniesieniu wysokości zapomóg.

Zebrani wzywają ogół robotniczy aby akcji tej udzielił poparcia, stojąc karnie w związkach i organizacjach podwajając nie tylko ich siły materjalne ale także ich szeregi.

Zebrani na wiecu wzywają całą klasę robotniczą m. Lwowa ze względu na doniosłość i znaczenie mających się odbyć wyborów do Kasy chorych instytucji o którą walczono lat tyle, by agitowano i głosowano na listę Rady klasowych Związków zawodowych m. Lwowa.

Niech żyje 8-godzinny dzień pracy!
Precz z bezrobociem!
Niech żyje socjalizm!

Po przemówieniu tow. B. Skalaka, które spotkało żywy oddźwięk wśród zgromadzonych przemówił tow. Słoniowski na temat specjalnych objawów bezrobocia we Lwowie, poczem wśród oklasków przedłożył wniosek wyrażający ministrowi pracy p. Darowskiemu votum nieufności i wzywający go do ustąpienia.

Do głosu zapisany był następnie poseł z ukraińskiego socj. klubu sejmowego Skrzypa, któremu dano możność przemówienia ze względu na brak sposobności zetknięcia się w innej drodze z robotnikami należącemi do U. S. D. P. Pan poseł zobowiązał się do pełnej lojalności wobec prezydjum wiecu, zawiódł jednak w całej pełni zaufanie ogółu robotników sprawił przykrą niespodziankę robotnikom ukraińskim.

Z niezdarnego ględzenia niefortunnego mówcy wynikło niedwuznacznie, że poseł z imienia jest tylko socjalistą, a w samej rzeczy, służy za narzędzie osobnikom stawiającym sobie za cel rozbijanie i warcholenie wśród robotników.

Dowodziło tego zachowanie się sprowadzonej przez satelitów pana posła gawiedzi, rekrutującej się z grejzlerników i fryzjerczyków z Krakowskiego przedmieścia jako też z gromadki nacjonalistycznej ukraińskiej młodzieży. Pan poseł nie umiał niczego powiedzieć o pustoszącym kraj bezrobociu, rzucał natomiast kłamstwa na prawo i lewo głównie pod adresem PPS. Zmierzał zupełnie wyraźnie do prowokowania tłumu, co się okazało dobitnie wówczas zwłaszcza, kiedy usiłował z pominięciem prezydjum poddać pod głosowanie długą, przez lwowskich komunistów skleconą rezolucję.

Pana posła pouczono z miejsca o zwyczajach obowiązujących na zgromadzeniach publicznych. Ogólne oburzenie wywołał fakt, że osobnik, który do Sejmu wszedł z nacjonalistycznej listy 16, na którą kandydował z rabinami i obszarnikami, chce dawać lekcje socjalizmu robotnikom Lwowa, mającym za sobą długie dziesięciolecia ofiarnych i owocnych prac organizacyjnych.

P. Skrzypa byłby dostał dosadną odprawę z ust następnych mowców, to też komunistyczna hałastra postanowiła za żadną cenę nie dopuścić do głosu następnych mówców, chociaż oprócz tow. Langa, Skalaka, Scherera zapisany był do głosu także i poseł Prystupa.

Zainscenizowane wrzaski zmieniły się rychło w rozmyślnie sprowokowaną awanturę, na którą czekał tylko komisarz policji, aby wiec rozwiązać.

Ukończenie wiecu zostało uniemożliwione, a „radykani" krzykacze pierzchnęli z „radykalnym" pospiechem przed oddziałem wkraczającej policji, która plac oczyściła, a publiczność z podwórza związku kaflarzy usunęła siłą. Robotnicy rozchodzili się z oburzeniem do domów, piętnując warcholstwo komunistycznych awanturników, postanawiając w przyszłości samoobroną reagować na wszelkie próby rozbijania zgromadzeń robotniczych.

Pan Skrypa zaś opuszczał zgromadzenie, zapewniając komisarza policji o zupełnej swojej lojalności.

*

Rada klas. Związków m. Lwowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła zwołać na niedzielę 30. września zgromadzenie publiczne dla zareagowania na bezwstydną podstępną napaść komunistycznych krzykaczy na zgromadzenie robotnicze i napiętnowała nieuczciwe zachowanie się posłów Skrzypy i Prystupy.

—::::—

Ludność m. Łodzi.

ŁÓDŹ, 16. sierpnia. (AW). Według danych wydziału statystycznego ludnośĆ miasta w pierwszym kwartale r. b. powiększyła się o 2.573 osoby. W pierwszym kwartale r. b. ludność Łodzi wynosiła 517.552 osoby, zaś w pierwszym kwartale r. ub. było w Łodzi 501.850 mieszkańców.

—::::—

O uzbrojenie związków zawodowych.

Napisał poseł Zygmunt Żuławski.

Wraz z zakończeniem się okresu dewaluacji i inflacji marki polskiej, zakończyła się również akcja ofenzywna naszych związków zawodowych. Równoczesność obu tych zjawisk nie jest bynajmniej czemś przypadkowem, przeciwnie, świadczy ona o głębokiej zależności, jaka zachodzi pomiędzy każdorazową formą życia gospodarczego a metodami walki zawodowej organizacji robotniczej!

W okresie dewaluacji przemysł nie kalkulował prawie; jedynem jego dążeniem było uciec od marki, zamienić ją jak najszybciej na towar o stałej wartości i w ten sposób uchronić się przed obniżeniem wartości posiadanego pieniądza. Dla każdego przemysłowca wstrzymanie produkcji powodowało daleko większe straty, aniżeli podwyżka płac robotniczych, które płacone z dołu przy szybkiem tempie spadku marki, nie przedstawiały żadnego prawie obciążenia produkcji. Dość przytoczyć fakt, że te same huty żelazne na Górnym Śląsku, które dziś w tak brutalny sposób dążą do obniżenia kosztów robocizny, za rok 1922 wydawały, wedle własnych bilansów, na płace robotnicze nie więcej, aniżeli **3 proc. własnych kosztów produkcji żelaza**.

W takich warunkach każda akcja o podniesienie płac, podjęta przez związki zawodowe, o ile tylko robotnicy danego przemysłu wystąpili do walki solidarnej, kończyć się mogła zwycięstwem. Strajki z przytoczonych powyżej powodów nie mogły trwać długo, przedsiębiorcy nie stawiali w spełnieniu postawionych żądań zbyt silnego oporu — a gdy go nawet tu i ówdzie stawiali, to bardzo szybko ustępowali pod naporem rządu, który za przyrzeczenie pożyczek lub obcych walut osiągał ustępstwa przedsiębiorców i zapewniał sobie tak bardzo upragniony spokój. Jedynym warunkiem prowadzenia ówczesnych walk strejkowych było jaknajsilniejsze wystąpienie robotników danej gałęzi przemysłu i to na możliwie najszerszym terenie, tak, by przez sam ogrom biorących udział w walce zmusić rząd do interwencji, a przemysł skazać na trzymanie dewaluującej się marki.

Związki zawodowe w Polsce powstały i wyrosły w takich warunkach, to też doskonale przystosowały do nich swe metody walki. W górnictwie, w przemyśle tkackim, w przemyśle naftowym, chemicznym, a nawet żelaznym i maszynowym związki zawodowe bez środków pieniężnych, bez zapomóg, występowały do walk strejkowych, porywając za sobą jak największe masy robotnicze i z walk tych prawie zawsze wychodziły zwycięsko. Podczas gdy dokonywująca się w szalenie szybkim tempie dewaluacja marki niemieckiej rozbijała prawie w puch niemieckie związki zawodowe i brak środków pieniężnych, powstały przez stopnienie nagromadzonych kapitałów strejkowych, unicestwił prawie siłę oporu niemieckiej klasy robotniczej, która bez zapomóg walczyć nie umiała, w Polsce w czasie największej dewaluacji związki zawodowe utrzymały swe siły, występowały do walki i odnosiły zwycięstwa. Związki zawodowe w Polsce, a z nimi ogół klasy robotniczej, nie przywiązywał do funduszów strejkowych, których zresztą z powodu niestałości pieniądza i ciągłej dewaluacji marki zbierać nie mogły — żadnej wagi, wierząc, że zwycięstwo osiągnąć może samą siłą rozmachu, a nie wytrwałością w walce.

Z nastaniem jednak stałej waluty stosunki te uległy bardzo gruntownej zmianie. Kwestja płac, które wypłacać już trzeba było w stałej wartościowej walucie, i wogóle kwestja warunków pracy, przestały być dla przedsiębiorców rzeczami podrzędnego znaczenia. Przy powrocie do ścisłej kalkulacji kosztów produkcji, od której zależną stała się teraz zdolność konkurencyjna każdego towaru, warunki pracy zaczęły na nowo odgrywać w przemyśle bardzo poważną rolę. Przy walce konkurencyjnej, zwłaszcza z przemysłem zagranicznym, w którym nie można już zwyciężać, jak dawniej, spekulacją na taniość waluty, lecz trzeba przedstawić towar tej samej jakości i taniości, nie podobna podwyższać ceny towaru; trzeba ją utrzymać na poziomie, bo towaru drogiego nikt nie kupi, jak to właśnie dziś ma miejsce w Polsce. Każde więc zwiększenie kosztów robocizny musi pociągnąć za sobą obniżenie się zysków przedsiębiorców, czego w okresie dewaluacyjnym absolutnie nie było.

Żądania robotników zatem, w tych warunkach, kiedy spełniane być muszą z natury rzeczy napotkać z ich strony jaknajwiększy opór. Dla każdego przedsiębiorcy i dla każdej gałęzi przemysłu daleko bardziej opłaci się tedy iść na „przetrzymanie" robotników i głodem zmusić ich do powrotu do pracy na dawnych warunkach, aniżeli spełnianie postawionych warunków i ograniczenie tych zysków. Stąd też ostatnio powstałe walki zarobkowe są coraz to dłuższe, coraz zażartsze i przy stosowaniu tych samych metod ze strony związków zawodowych, co w okresie dewaluacyjnym — coraz mniej owocne. Że czuje to instynktownie klasa robotnicza, najlepszym dowodem jest statystyka strejków z ostatniego półrocza, która od stycznia począwszy, wykazuje stałe zmniejszanie się strejków, podczas gdy w latach poprzednich okres wiosenny i letni był okresem najsilniejszych i najliczniejszych walk strejkowych. Fakt, że przy stałej dążności przedsiębiorców do obniżki płac walka robotników nie wzrasta, lecz maleje, jest niesłychanie charakterystycznym i przypisać go należy w bardzo znacznej mierze bezsilności związków zawodowych, powstałej na skutek nieprzystosowania dotychczasowych metod walki do zmienionych warunków ekonomicznych.

Związki zawodowe w Polsce, które obecnie weszły w podobne warunki gospodarcze, jakie panowały przed wojną i jakie panują dziś w całym prawie świecie kapitalistycznym, muszą, jeżeli chcą walczyć skutecznie, zastosować te same metody walki, które stosowały przed wojną, które stosują dziś robotnicy na całym Zachodzie. Przedsiębiorcom, którzy w walkach „idą na przytrzymanie", trzeba odpowiedzieć tą samą bronią: trzeba to „przetrzymanie" zrobić celem robotniczej możliwości. Trzeba zebrać fundusze strejkowe i członkom związku przez zapomogi dać możność „przetrzymać".

Związek zawodowy nie może być, jak dotąd, skupieniem ludzi bezbronnych, czekających hasła swej centrali, by o głodzie i chłodzie wystąpić do walki. Zarządy nie mogą ograniczać swej roli jedynie do dawania haseł do walki i do prowadzenia jej do takiego lub innego końca. Muszą, jeżeli chcą istnieć i zwyciężać, zapewnić swym członkom materjalną pomoc na czas walki. Ci, którzy to hasło stworzenia funduszów strejkowych z jakichkolwiekbądź powodów zwalczają, czy to nie wierząc w swe siły, by dzieła tego mogli dokonać, czy też wmawiając w klasę robotniczą, że może ona walczyć i zwyciężać samym tylko „rozmachem" i „rewolucyjnym nastrojem", świadomie przyczyniają się do niemocy związków zawodowych, a przez to do osłabienia klasy robotniczej.

Żądanie, przed którem staje nasza organizacja zawodowa; stworzenie wielkich funduszów strejkowych, jest bezsprzecznie ciężkie i trudne; wypełnić je jednak musimy, jeśli w walce nie chcemy uledz. Im prędzej do spełnienia tego zadania przystąpimy, im mniej zrażać się będziemy obecnymi trudnościami, jak kryzys ekonomiczny, nieprzyzwyczajenie członków do płacenia wysokich składek itp. — tem prędzej uzbroimy naszych członków do walki i prędzej spełnić będziemy mogli zadanie: poprawy bytu klasy robotniczej, które, jako związki zawodowe na siebie przyjęliśmy.

W pierwszych dniach września b. r. Centr. Kom. Związków Zaw. zwołuje osobną konferencję przedstawicieli wszystkich zjednoczonych związków, by sprawę tę, dziś najpilniejszą i najważniejszą poddać gruntownej rozwadze i powziąć uchwały, któreby dla ogółu związków służyły jako wskazówki na przyszłość.

—:::—

Echa strajku listopadowego.

W związku ze sprawą listopadową w Krakowie odbył się w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces właściciela drukarni w Warszawie Kasztelańskiego i Gutmana, oskarżonych o wydrukowanie w żargonie i świadome rozpowszechnianie odezwy „Prezydjum Centralnej Rady Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie", podburzającej do porzucenia pracy i przyłączenia się do strajku powszechnego z żądaniem cofnięcia ciężkich represji, aż do kary śmierci, zapowiedzianych przeciwko kolejarzom przez rząd Chjeno-Piasta.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Jakkolwiek wydrukowali odezwę, jednak nie interesowali się jej treścią, zresztą o wydrukowaniu odezwy Kasztelański złożył odnośną deklarację w wydziale prasowym Komisarjatu rządu. Gutman ponadto oświadczył, że działał z polecenia Centralnej rady. Wśród świadków zeznawał poseł Żuławski, podkreślając m. in. że głównym powodem rozszerzania się strajku (5. XI) było znane bezprawne zarządzenie dowodcy Okręgu Krakowskiego gen. Czikla o wprowadzenie sądów doraźnych jako też uprzednie rozporządzenie o militaryzacji kolei. Odezwy strajkowe wydane były przez wszystkie niemal związki zawodowe przyczem inkryminowana odezwa Centralnej rady była utrzymana w łagodnym stosunkowo tonie.

Opierając się na wynikach przewodu sądowego i powoławszy się m. in. na znajdującą się w aktach sprawy odezwę ministerjum spraw wewn., świadczącą o tem, że ministerjum temu wcale niewiadomo było o militaryzacji kolei, przedstawiciel urzędu publicznego prokurator Gelernter w końcowym ustępie swego obszernie uzasadnionego wniosku, zrzekł się oskarżenia w tej sprawie. Oskarżeni stoją pod zarzutem nawoływania do przeciwdziałania ustawie lub rozporządzeniu władzy (art. 129 Kod. Kar.) a takie przeciwdziałanie, zdaniem mowcy tylko wówczas zachodzi, gdy przy wydaniu ustawy lub rozporządzenia zachowane zostały wszystkie warunki i formalności dotyczące promulgacji ustaw t. j. gdy wiadomem jest kto, kiedy (w jakiej dacie) i na jakiej zasadzie, z czyjego rozporządzenia ustawę taką wydał. W danym wypadku promulgacja zgoła nie była formalna, zabrakło jej jednego z kardynalnych znamion ustawowych, a wobec tego oskarżenie ostać się nie może.

Sąd przychylił się do tego wniosku i po krótkiej naradzie wyniósł wyrok uniewinniający obu oskarżonych.

Różne.

CIEPŁOTA W KRAJACH TROPIKALNYCH. W Afryce, najgorętszej części świata, temperatura 50 stopni Cel. jest zwykłym zjawiskiem.

Znakomity podróżnik Liwingston był zadowolony, kiedy mu podczas podróży nad rzeką Zambezi wypadało wytrzymywać jakieś 37,7 C. stopni gorąca w najchłodniejszym cieniu.

W roku 1845, latem temperatura w podzwrotnikowej Australji wynosiła 44 — 46 st. C. w cieniu i 69—65,4 st. na słońcu.

Nawet na morskich obszarach panuje w tamtych stronach takie gorąco i parność. Dla podróżników morskich najbardziej przykre ze względu na upały są podróże po morzu Czerwonem i w zatoce Perskiej.

Pod pokładem parostatków, pomimo najlepszej wentylacji, panuje tu temperatura od 50 do 60 stopni C.

Nawet nasi robotnicy z podziwu godną wytrzymałością pracujący po kilka godzin bez przerwy w niewiarogodnej wprost atmosferze przy kotłach pocieszyć się mogą, że w kotłowniach okrętowych takiż sam skwar panuje i, że palacze okrętowi również nieodstępnie swoją służbę sprawować muszą.

—:::—

W kotle bałkańskim.

Na Bałkanie, w tej kuźni wojen, fabrykowanych na użytek własny i reszty Europy, znowu groźne nadciągają chmury. Tym razem Bułgarja znalazła się w ciężkiej opresji, osaczona formalnie ze wszystkich prawie stron, gdyż jednocześnie zagrażają jej Jugosławja, Grecja i Rosja sowiecka, a na domiar zła, w kraju coraz silniejsza wyrasta opozycja przeciw rządowi Zankowa.

Zatarg między Jugosławją i Grecją z jednej, a Bułgarją z drugiej strony ma jedno i to samo podłoże. Zarówno w Grecji, jak w Jugosławji tereny, graniczące z Bułgarją, mają ludność bułgarską, ściślej macedońską, lgnącą do zjednoczenia z Bułgarją. Na tem tle rozgrywają się stale walki pograniczne z t. zw. komitadżami, macedońskiemi organizacjami partyzanckiemi. Charakter i natężenie tych walk zależy w dużej mierze od układu stosunków między państwami na Bałkanach, oraz od warunków wewnętrznych w Bułgarji. Dopóki rządził Stambolijski, dążący do pokojowego współżycia z sąsiadami, komitadże nie mogli rozwinąć szerszej działalności i z tego powodu przywódca macedończyków Teodor Aleksandrów nietylko sprzyjał planom zamachu na Stambolijskiego, ale też wziął czynny i wybitny udział w rewolucji bułgarskiej po stronie Zankowa. Gdy jednak Zankow w sprawie macedońskiej poszedł śladami swego poprzednika, starając się uniknąć zatargu z Jugosławją i Grecją, Aleksandrów zaczął szukać innych sprzymierzeńców, których znalazł... w Rosji sowieckiej. "Times" doniósł w lipcu rb., że Rakowski zawarł z Aleksandrowem umowę, na podstawie której macedończycy, wzamian za poparcie orężne ze strony Rosji, zobowiązują się zachować neutralność w walce komunistów bułgarskich z rządem Zankowa.

To niebezpieczeństwo ze strony Rosji zewnętrznej i „Rosji wewnętrznej" jest dla Bułgarji w chwili obecnej bodaj że najgroźniejsze. Rząd Zankowa, po wystąpieniu zeń socjalistów, stracił dużo na znaczeniu i wpływie. Ma on przeciwko sobie partję Stambolijskiego, z którą toczy ciężką walkę, a przedewszystkiem komunistów, z którymi odbywa się walka na śmierć i życie. Przytem nie ulega wątpliwości, że przynajmniej część chłopów z partji Stambolijskiego idzie ręka w rękę z komunistami.

Warto na chwilę zastanowić się, dlaczego właśnie w Bułgarji rozgrywają się nieustannie od kilku lat krwawe powstania komunistyczne, które, oczywista, nie mają nic wspólnego z nowoczesnym ruchem robotniczym w tym słabo uprzemysłowionym kraju. Oto nie ulega wątpliwości, że Rosja upatrzyła sobie oddawna Bułgarję, jako „bramę wypadową" na Bałkan, by w tym kotle już dalej warzyć komunistyczną kaszę. Właśnie dlatego, że Bułgarja wyszła z wojny wycieńczona i okrojona, że nie posiada rozwiniętego ruchu robotniczego — kraj ten stał się dla Moskwy wygodnym terenem gimnastyki puczowskiej, którą uprawia z coraz większym nakładem energji i pieniędzy. Obecnie sowiety przygotowują się do wielkiego ciosu. Władze bułgarskie schwytały u wybrzeży kilka okrętów bolszewickich naładowanych bronią, a codziennie prawie odbywają się aresztowania i rewizje komunistów, codziennie nakrywa się olbrzymie składy broni i amunicji. Że rząd Zankowa z trudem może podołać walce z wdzierającym się najeźdzcą bolszewiskim, świadczą noty rządu do państw sąsiednich, aby współdziałały z Bułgarją w walce z komunistami.

Ale na nieszczęście dwaj z tych sąsiadów, Jugosławja i Grecja, jak wspomnieliśmy już, same są na wrogiej stopie z Bułgarją z powodu mnożących się w ostatnich czasach napadów macedończyków. O ile napady na pograniczu jugosłowiańskiem są prawdopodobnie dziełem Aleksandrowa, a pośrednio Moskwy, o tyle w Grecji rzecz się ma inaczej. Na podstawie traktatu pokojowego w Neuilly Bułgarowie, zamieszkali na obszarze przyznanym Grecji, mogą przesiedlić się do Bułgarji, o ile będą sami chcieli. Przesiedlenie jest dobrowolne, a rząd grecki ma prawo siłą wysiedlić tylko tych, którzy wyrazili swą zgodę na opuszczenie Grecji. Tymczasem w ostatnich dniach zaczęto masowo wydalać chłopów macedońskich z Grecji, przyczem w kilku miejscach doszło do oporu, który kosztował życie 19 Bułgarów. Te fakty gwałtu ze strony Grecji wywołały odwet komitadżów, którzy napadają na wsie greckie, palą, niszczą i mordują.

Postępowanie swe Grecja tłomaczy tem, że na zasadzie traktatu lozańskiego z Turcją, Grecja musi do końca października przyjąć 150 tys. Greków, mieszkających w Turcji. Nie mając „miejsca" dla tych przybyszów rodaków, Grecja wypędza Bułgarów.

Sytuacja jest bardzo naprężona i jak widzimy bardzo zawikłana.

Walne Zgromadzenie Związku kolejarzy.

Dnia 29 lipca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Zawodowego Związku pracowników Kolejowych Koła miejscowego we Lwowie.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący Koła kol. Herbst oświadczając na wstępie, że zmarło z pośród naszych kolegów 29, których pamięci należy uczcić przez powstanie. W szczególności musimy poświęcić kilka słów ku uczczeniu pamięci, dwóch naszych kolegów t. j. Jahnzona Jakóba i Pocięgła Stefana, którzy byli wybitnymi członkami naszej organizacji. Zgromadzeni w bardzo poważnym nastroju stojąc wysłuchali słów kol. Herbsta.

Zgromadzeniu przewodniczył z urzędu kol. Herbst, sekretarzował kolega Zięborowski. Kol. Herbst oznajmił zebranym że jest obecnym na sali wice-prezes Zarządu głównego kol. Maxamin którego przywitano oklaskami.

Po sprawozdaniu sekretarza Koła kol. Kowalskiego, stanu finansowego kol. Zięborowskiego, komisji oświatowej kol. Mitisa, komitetu budowy domu kolejarzy kol. Florkowskiego i przewodniczącego Komisji rewizyjnej kol. Budzickiego otwarto dyskusję w której przemawiali koledzy: Moss, Bąk Śpiewak, Kordek. — Następnie przemawiał wiceprezes kol. Maxamin który po odpowiedzi na interpelacje członków krytykował ostro robotę agitatorów żółtych i białych Związków a z drugiej zaś strony agitatorów komunistycznych, których celem jest sobotaż i anty-państwowa robota. Scharakteryzował robotę żółtego Związku Z. Z. P. którego przewodniczący Koła we Lwowie Dudek opisał szeroko w liście do Zarządu głównego Z. Z. K. jego działalność i równocześnie apeluje sam przewodniczący do wszystkich członków i pracowników, ażeby się z Z. Z. P. wypisywali i Związek ten omijali.

Dalej przedstawiał wice-prezes pracę Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. jego działalność i przebieg konferencji Zarządu Głównego Z.Z.K z M.K.Z. a z drugiej strony stanowisko Związków Sejmowych utrudniają w demagogiczny sposób działalność Zarządu głównego Z. Z. K. praw i interesów pracowników kolejowych.

Gorącym apelem do pracy organizacyjnej i skupienia wszystkich sił w tym krytycznym czasie zakończył wice-prezes swoje przemówienie. — Następnie kol. Lang podkreślając intenzywną pracę członków Zarządu Koła, za którą to należy się im pełne uznanie, czyni wymówki członkom dlatego, że nie uczęszczają na zgromadzenia na których omawiane są ważne sprawy, których zrealizowanie leży w interesie członków.

W dalszej dyskusji przemawiali kol. Ursini, Ursel, Feszczuk, Wiącek i Patkiewicz. Wreszcie po wyczerpaniu dyskusji dokonano wyborów do Zarządu: do którego weszli jako członkowie Zarządu; Talarek Stanisław, Herbst August, Ryglan Erazm, Kowalski Edward, Sznarda Bronisław, Zięborowski Robert, Borowiec Teofil, Ursel Jan, Wiącek Michał, Pohorecki Władysław, Malinowski Zygmunt, Nikodem Jan, Feszczuk Bazyli i Wójcik Jan, zaś jako zastępcy: Szpys Jan, Hütter Piotr, Andreas Grzegorz, Tysowski Jan, Szmejda Jan; do Komisji rewizyjnej zostali wybrani: Horzeniowski Juljan, Budzicki Józef i Pomykała Jan.

Uchwalono przesłać cześć i pozdrowienie kolegom, których w związku z zajściami listopadowymi posadzono na ławie oskarżonych. Apelem przewodniczącego kolegi Herbsta do pracy organizacyjnej i w Z. Z. K. i do pomnażania szeregów tegoż Związku — zgromadzenie zakończono.

K. E

Podaż i popyt kwater na Targi Wsch.

Biuro mieszkaniowe Targów Wschodnich otrzymuje z kraju i zagranicy mnóstwo zamówień na kwatery dla wystawców i kupców, którzy wybierają się na Targi Wschodnie do Lwowa. W związku z tem liczba ofiarowanych dotąd przez mieszkańców miasta pokoi, okazuje się niewystarczającą. Prawdopodobnie z powodu wyjazdu wielu osób na letnie ferje nie wszscy zdołali dotąd zgłosić się z ofiarowaniem kwatery do dyspozycji biura mieszkaniowego. Z odnośną decyzją nie należy się ociągać ze względu na to, że biuro mieszkaniowe Targów Wschodnich przystąpiło już do przydziału mieszkań, który tem systematyczniej i racjonalniej da się przeprowadzić im większą liczbę ma się do dyspozycji. Należy zatem jak najrychlej pospieszyć ze zgłoszeniem wolnego pokoju do biura mieszkaniowego Targów Wschodnich przy ul. Jagiellońskiej 1, zwłaszcza, że im wcześniej mieszkanie się zgłosi, tem pewniej liczyć się może na to, że ofiarowany pokój zajęty będzie przez cały czas trwania Targów przez jednego i tego samego gościa. Późniejsze zgłoszenia liczyć już będą mogły na zmieniających się co kilka dni przyjezdnych.

Wynagrodzenie dzienne ustalone w porozumieniu z Magistratem za pokoje I kategorji w kwocie 5 zł. za pokój o 1 łóżku, zaś 7 zł za pokój o dwóch łóżkach, względnie 4 i 6 zł. za pokój II kategorji, jest zresztą stosunkowo dość wysokie i powinno samo przez się zachęcić właścicieli mieszkań do odstąpienia części swych mieszkań na dni kilkanaście, nie mówiąc już o obowiązkach obywatelskich, do jakich poczuwać się winni mieszkańcy miasta, o ile ze swej strony drobną ofiarą ze swych wygód pragną przyczynić się do ugodnienia pobytu w naszym grodzie obcym i cudzoziemcom, którzy powinni stąd wynieść jak najlepsze wyobrażenie o uczynności i uprzejmości Lwowian.

Walne Zgrom. Targów Wschodnich.

W przededniu nowej kampanji złożył Zarząd Targów Wschodnich na walnem zgromadzeniu, które odbyło się dnia 17 bm., sprawozdanie z działalności swojej za rok ubiegły.

Imieniem Komitetu Wykonawczego skreślił p. dyr. Turski przebieg i rezultaty prac trzeciej kampanji Targów Wschodnich i przygotowawczą działalność tegorocznych IV Targów.

W okresie ciężkiej sytuacji finansowej i gwałtownego spadku marki zamknięto III Targi Wschodnie rezultatem nad wyraz pomyślnym, wyrażającym się we wzroście liczby uczestników jak zwłaszcza w ogromnem zainteresowaniu sfer kupieckich całej Europy. Przez swoją działalność w roku ostatnim stanęły Targi w szeregu największych i najbardziej poważanych instytucji podobnych w Europie i bezsprzecznie zdobyły sobie pierwsze miejsce wśród Targów Europy Wschodniej.

W innych zgoła warunkach, aniżeli w roku ubiegłym przystępuje Zarząd Targów do tegorocznej kampanji. Stabilizacja waluty i połączony z nią ciężki kryzys ekonomiczny wydaje się być przeszkodą dla pomyślnego przeprowadzenia tegorocznych T. Wsch. Należy się jednak w roku obecnym w rezultacie akcji sanacyjnej spodziewać dalszego rozszerzenia i pogłębienia międzynarodowego charakteru Targów, ponieważ sfery gospodarcze Europy z zaciekawieniem śledzą bieg prac sanacyjnych w Polsce, skutkiem czego zaufanie do Polski i jej wytwórczości wzrasta z dniem każdym wśród sfer gospodarczych Europy. Świadczą o tem nader liczne zapowiedzi zbiorowych wycieczek kupieckich z zagranicy na Targi Wsch.

Mowca analizuje następnie przedłożony walnemu zgromadzeniu bilans handlowy za rok ostatni.

W imieniu komisji rewizyjnej stawia p. Bidziński, wniosek o przyjęcie sprawozdania Zarządu i Dyrekcji Targów do wiadomości. Wniosek zostaje przez aklamację przyjęty. Po dokonaniu wyboru uzupełniającego do komisji rewizyjnej zamknął wiceprezydent miasta J. Obirek obrady.

Różne.

SYRENA DLA ŁODZI PODWODNYCH. Jeden z inżynierów szwedzkiej marynarki skonstruował syrenę elektryczną dla użytku łodzi podwodnych. Syrena ma na celu uniknięcie kolizji w chwilach pogrążenia się lub wypływania na powierzchnię łodzi podwodnych. Głos syreny słyszany jest pod wodą w promieniu 1 klm.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.